

opusdei.org

Uświęcanie pracy: Zanurzony w sztukę i w Boga

Chris Afuba jest artystą i wykładowcą w Instytucie Zarządzania i Technologii w mieście Enugu, w Nigerii. Jest supernumerariuszem Opus Dei.

16-01-2009

Po raz pierwszy poznałem Opus Dei dzięki przyjacielowi. Pewnego dnia, gdy jechaliśmy razem samochodem, nagle mnie zapytał: “Chris, czy masz plan życia?” Nie miałem. Poza tym,

nigdy wcześniej o czymś takim nie słyszałem. Wtedy on wyjaśnił mi w zarysie ideę praktyk pobożności chrześcijańskiej, które wydały mi się bardzo rozsądnym pomysłem. Niezwłocznie wprowadziłem je w życie. Wkrótce potem zacząłem uczęszczać na spotkania formacyjne w ośrodku Opus Dei. Jakiś czas później poprosiłem o przyjęcie do Dzieła jako supernumerariusz.

Tym, co najbardziej uderzyło mnie w nauczaniu św. Josemaríi był fakt, że można zostać świętym poprzez pracę. Byłem pod dużym wrażeniem tej myśli. Jestem artystą i moja praca jest dla mnie pasją. Próbowałem też być dobrym chrześcijaninem i często modliłem się przed rozpoczęciem pracy nad jakimś dziełem, ale to, że sama praca może być modlitwą było dla mnie zupełnie nowością. Jednocześnie taka idea brzmiała bardzo przekonująco. Nadawała ona, w moim przekonaniu, realny wymiar

ideałowi świętości. Było to coś, co doskonale do mnie przemawiało.

Pewnego razu mój znajomy, patrząc jak pracuję nad rzeźbą powiedział mi, że sam sposób, w jaki pracuję, jest dziełem sztuki. Dziś wyrażenie to przychodzi mi często do głowy w innym sensie. Zdałem sobie sprawę, że muszę pracować i uczynić tę pracę ofiarą dla Boga. Pracując nad jakimkolwiek dziełem sztuki, naturalnie pragnę sprawić radość każdemu, kto będzie je oglądał: wrażenie odbiorcy jest dla mnie bardzo ważne.

W końcu zacząłem rozumieć, że oprócz konieczności myślenia o odbiorcy, jeszcze ważniejszą rzeczą jest świadomość, że najważniejszym widzem wszystkiego nad czym pracuję jest Bóg. On widzi odwrotną stronę moich płaskorzeźb, spód rzeźbionych tablic. Nauczyłem się, że wysiłek podejmowany, aby

udoskonalić najmniejsze szczegóły mojej pracy, nawet te, których nikt i tak nie zobaczy, tworzy ważny wymiar świętości, do której dążę.

Sztuki piękne potrafią być zajęciem, które pochłania całą uwagę i energię. Pracując nad jakimś projektem cały się w nim zanurzam. Bardzo często, zapominam się i mogę pracować nad czymś przez wiele godzin bez przerwy. W takich chwilach nawet najmniejsze zakłócenia są dla mnie bardzo denerwujące. To kolejna dziedzina, w której nauki założyciela Opus Dei bardzo mi pomogły. Teraz wiem, że muszę odnajdywać Boga także w tych zakłóceniach, ofiarując te uczucia rozdrażnienia, jakie mogą wywoływać takie chwile. Każda cnota musi zostać przeżyta w pracy, poprzez ofiarę z siebie. Dziś takie zakłócenia w pracy są dla mnie dodatkową okazją ofiarowania czegoś Bogu. Choć wcześniej traktowałem je jako przeszkodę w

pracy teraz zdaję sobie sprawę, że składając te małe ofiary Bogu w ramach pracy, aby dać siebie innym, tak naprawdę udoskonalam swoją pracę zamiast jej szkodzić.

W sztuce bardzo ważną sprawą jest przejście od pomysłu, jaki istnieje w wyobraźni i próba wydobywania go na zewnątrz i wyrażenia w dziele. To także jest coś, czego nauczyłem się dzięki formacji, jaką zdobyłem w Opus Dei. Najpierw życie wewnętrzne, potem apostołstwo. Jest naprawdę wiele rzeczy, za które winny jestem wdzięczność Bogu, między innymi za moje powołanie.

tłum. GG